

## **Kamil Kłysiński: Białoruś w epoce „późnego” Łukaszenki. Zmierzch państwowości?**

Począwszy od brutalnej reakcji na sprzeciw obywateli w 2020 r. Łukaszenka popełnił szereg błędów, które obecnie skutkują jego izolacją w relacjach z Zachodem oraz wasalizacją wobec Rosji. Słynący z genialnej intuicji oraz sprytu politycznego Łukaszenka, postawiony wobec najtrudniejszego egzaminu w trakcie swoich niemal 30-letnich rządów, oblał go. Działał impulsywnie, stawiając wszystko na jedną kartę, ryzykując suwerennością całego kraju. W rezultacie jego władza opiera się obecnie na lojalności sektora siłowego oraz na rosyjskim wsparciu – pisze Kamil Kłysiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Białoruś: czyli o poszukiwaniu nowego ładu”.

Dramatyczne wydarzenia 2020 r. okazały się przełomowe zarówno dla Białorusi jak również samych Białorusinów. Rządzący nieprzerwanie od 1994 r. Alaksandr Łukaszenka stanowczo zareagował na protesty społeczne przeciwko sfałszowanym, już po raz kolejny, wyborom prezydenckim. Szeroko zakrojone represje zdarzały się już przy poprzednich wyborach, szczególnie w 2006 i 2010 r. gdy doszło do większych wystąpień ulicznych. Jednak 2020 r. okazał się dla Łukaszenki wyzywaniem bez precedensu. Zmęczenie, niezadowolenie oraz frustracja ogarnęły większość białoruskich obywateli, niezależnie od wykształcenia, zawodu, statusu majątkowego oraz miejsca zamieszkania. Stan wrzenia w pasywnym zazwyczaj białoruskim społeczeństwie przełożył się na olbrzymie demonstracje, które w szczytowej fazie w sierpniu 2020 r. w stolicy gromadziły nawet ponad

200 tys. osób, przy czym antyreżimowe marsze odbywały się w wielu miejscowościach, nawet tych najmniejszych, uznawanych dotąd za elektorálną bazę reżimu. Od zawsze obsesyjnie skupiony na utrzymaniu kontroli nad państwem i jego obywatelami, Łukaszenka odebrał te objawy masowego sprzeciwu jako sterowaną z zachodu „kolorową rewolucję”, czyli jeden z najczarniejszych scenariuszy, jakich zawsze się obawiał. Stąd też, wbrew woli znacznej części obywateli polecił „naliczyć” sobie po raz kolejny 80 proc. głosów, a lojalnym strukturom bezpieczeństwa wydał polecenie podjęcia nadzwyczaj brutalnych działań. Uczestnicy demonstracji byli bowiem nie tylko brutalnie bici podczas ulicznych łapanek, ale również torturowani w aresztach, czego wcześniej na taką skalę na Białorusi nie odnotowano. Wszelka krytyka ze strony Zachodu, oburzonego tak drastycznym łamaniem praw człowieka była odrzucana, pogłębiając przy tym przekonanie Łukaszenki o spisku elit zachodnich – głównym obiektem ataku propagandy reżimu stała się Polska, oskarżana o dążenie do przyłączenia dawnych „kresów wschodnich”. Jednocześnie dyktator otrzymał wsparcie ze strony Władimira Putina, zaniepokojonego ryzykiem zmiany władzy pod presją uliczną na Białorusi, postrzeganej na Kremlu jako państwo w bezpośredniej strefie rosyjskich wpływów. W rezultacie rozpoczął się okres izolacji Łukaszenki w stosunkach z państwami zachodnimi, które stopniowo zaostrzały reżimy sankcyjne, z embargiem handlowym włącznie.

W polityce wewnętrznej Łukaszenka oparł się niemal wyłącznie na sektorze bezpieczeństwa, bowiem wrogo nastawieni wobec „obcych słowiańskiej tradycji” wartości demokratycznych i zarazem nawykli do posłuszeństwa wobec władzy, siłowicy dawali najlepszą gwarancję utrzymania kontroli nad zbuntowanymi obywatelami. Tym samym odsunięto na plan dalszy „niepewnych” urzędników z resortów cywilnych, szczególnie z MSZ, Ministerstwa Kultury oraz resortów

*Głównym obiektem ataku propagandy reżimu Łukaszenki stała się Polska, oskarżana o dążenie do przyłączenia dawnych „kresów wschodnich”*

gospodarczych, z których zresztą po wydarzeniach 2020 r. odeszło stosunkowo najwięcej pracowników. Dziеляcy włos na czworo i dostrzegający różne aspekty

rzeczywistości dyplomaci, twórcy oraz ekonomiści okazali się znacznie mniej przydatni do utrzymywania stabilności systemu niedemokratycznego niż skłonni do szybkiego, stanowczego działania funkcjonariusze KGB, MSW oraz innych, równie uprzywilejowanych struktur bezpieczeństwa. Stąd też znaczną część kluczowych stanowisk w państwie, od premiera poprzez szefa prezydenckiej administracji aż po ministra sprawiedliwości objęli mundurowi lub osoby powiązane z tym sektorem, co musiało wywrzeć wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną. Kluczowym zadaniem wobec obywateli stało się wymuszanie lojalności, a w polityce zagranicznej za priorytet przyjęto bliską na nienotowaną do tej pory skalę, współpracę z Rosją przy jednoczesnej wroziej, konfrontacyjnej postawie wobec Zachodu.

W wymiarze wewnętrznym rozpoczęła się i trwa nadal ewolucja białoruskiego autorytaryzmu w kierunku modelu totalitarnego. Świadczą o tym zainicjowanie przez reżim wraz z początkiem 2021 r. zmiany w regulacjach prawnych, głównie w kodeksie karnym oraz w kodeksie wykroczeń. Zagrożone wcześniej karą zaledwie 10-15 dni aresztu, przejawy aktywności obywatelskiej takie jak udział w nielegalnej demonstracji, obecnie karane są wieloletnim więzieniem. Co więcej, nawet publikacja w sieci linku do artykułu czy też postu w

sieciach społecznościowych, zawierającego treści krytyczne wobec reżimu, również podlega karze więzienia. Surowe wyroki – od 14 do 18 lat – otrzymali liderzy opozycji tacy jak Wiktar Babaryko, Mykoła Statkiewicz czy Siarhiej Cichanouski, usiłujący konkurować z Łukaszenką podczas kampanii wyborczej w 2020 r. Podobne kary, wydane w specjalnie na tę okazję wprowadzonym trybie zaocznym, otrzymali liderzy białoruskiej emigracji politycznej: Swiatłana Cichanouska i Paweł Łatuszka. Ta demonstracja siły reżimu miała zastraszyć i zmusić do posłuszeństwa nie tylko aktywistów społecznych, ale również zwykłych, szarych obywateli, którzy tak licznie jeszcze w 2020 r. wychodzili na ulice. Analogiczne znaczenie miało również wprowadzenie kary śmierci za szeroko pojęty terrorizm i ekstremizm, który w praktyce stał się usprawiedliwieniem dla ścigania przez wszechmocne struktury siłowe wszelkich przejawów opinii lub działań odmiennych od polityki władz. W efekcie liczba więźniów politycznych oscyluje obecnie wokół 1,5 tys., a samych postępowań karnych w sprawach politycznych wszczęto od wyborów w 2020 r. już ponad 12 tys. Jednocześnie ok. 200 tys. Białorusinów zdecydowało się na opuszczenie kraju, a wśród emigrantów znalazły się również najbardziej aktywne oraz wykształcone osoby, w tym m.in. wielu myślących w kategoriach liberalnych specjalistów IT.

Poza represjonowaniem jednostek reżim zastosował również taktykę spalonej ziemi na poziomie instytucji i podmiotów społeczeństwa obywatelskiego. Zlikwidowano bowiem kilka tysięcy organizacji społecznych (w tym również tych dalekich w swej działalności od polityki), a niedawno zainicjowano także proces weryfikacji zarejestrowanych obecnie 15 partii politycznych, z których docelowo mają pozostać 2-3 lojalne wobec reżimu ugrupowania, w tym być może projektowana obecnie partia władzy „Biała Ruś”. Z wypowiedzi Łukaszenki oraz jego doradców jednoznacznie wynika, iż modelem

docelowym byłby dla nich system, w którym prezydent jest wybierany nie przez obywateli a delegatów zamocowanego w noweli konstytucyjnej z lutego ub.r. Ogólnobiałoruskiego Zgromadzenia Ludowego. Ten, wzorowany na chińskim systemie quasi-wyborczy mechanizm miałby – jak się wydaje – zabezpieczać reżim przed „nadmierną i niebezpieczną” aktywizacją obywateli w toku kolejnych kampanii wyborczych, tak jak to miało miejsce w 2020 r.

*Poza represjonowaniem jednostek reżim zastosował również taktykę spalonej ziemi na poziomie instytucji i podmiotów społeczeństwa obywatelskiego*

Polityka zagraniczna Białorusi w obecnej sytuacji została w zasadzie prowadzona do współpracy z Rosją, będącej obecnie dla Mińska jedynym kredytodawcą,

dostawcą technologii, komponentów do produkcji, ropy i gazu, a także swego rodzaju hubem transportowo-logistycznym, za pomocą którego białoruscy eksporterzy częściowo omijają zachodnie embarga handlowe. Obserwowana od lat 90. znaczna zależność białoruskiej gospodarki od rosyjskich subsydiów i rynku zbytu wzrosła na niewyobrażalną wcześniej skalę, o ile bowiem do Rosji kierowana była mniej więcej połowa eksportu z Białorusi, to obecnie jest to już 75 proc. Wiele wskazuje na to, iż bez rosyjskiego wsparcia, obarczona ostrymi reżimami sankcyjnymi UE i USA, Białoruś mogła odnotować w 2022 r. nawet ponad 10 proc. spadku PKB, podczas gdy ostatecznie recesja wyniosła jedynie 4,7 proc. Strategicznej roli czynnika rosyjskiego, decydującej wręcz o przetrwaniu ekonomicznym Białorusi, nie są w stanie zrównoważyć egzotyczne, szeroko nagłaśnianie przez propagandę reżimu, podróże Łukaszenki do Chin, Zimbabwe,

Zjednoczonych Emiratów Arabskich czy też Iranu. Państwa te, choć dysponujące większym lub mniejszym, ale jednak potencjałem gospodarczym, są zbyt odległe geograficznie oraz za słabo powiązane z białoruską gospodarką, aby mogły w istotny sposób wpłynąć na sytuację makroekonomiczną Białorusi.

Bezalternatywne powiązanie Białorusi z Rosją w energetyce, finansach, transporcie oraz wymianie handlowej przekłada się na politykę Mińska w regionie, warunkowaną obecnie dążeniem Kremla do destabilizacji Zachodu. Białoruś, prezentująca się jeszcze przed sierpniem 2020 r. w roli gwaranta pokoju i stabilności dla Europy Wschodniej, w ciągu dwóch ostatnich lat stała się źródłem problemów takich, jak obserwowana od lata 2021 r. fala nielegalnej migracji obywateli państw Azji i Afryki na granicy białorusko-unijnej. Działaniem niemal terrorystycznym, wykraczającym poza europejskie standardy było wymuszenie lądowania pod Mińskiem samolotu Ryan Air, lecącego z Aten do Wilna, w celu aresztowania opozycyjnego dziennikarza Ramana Pratasiewicza. Jednak kulminacyjnym przejawem skrajnej zależności wobec interesów Moskwy jest współudział Białorusi w agresji wobec Ukrainy. Mimo iż wojska białoruskie wciąż nie biorą bezpośredniego udziału w wojnie, Łukaszenka jeszcze pod koniec 2021 r. udostępnił rosyjskiej armii wszystkie potrzebne jej zasoby w postaci baz wojskowych, rafinerii naftowej w Mozyrzu, szpitali oraz dobrze utrzymanej infrastruktury drogowej i kolejowej.

Począwszy od brutalnej reakcji na sprzeciw obywateli w 2020 r. Łukaszenka popełnił szereg błędów, które obecnie skutkują jego izolacją w relacjach z Zachodem oraz wasalizacją wobec Rosji. Słynący z genialnej intuicji oraz sprytu politycznego Łukaszenka, postawiony wobec najtrudniejszego egzaminu w trakcie swoich niemal 30-letnich

rządów, oblał go. Działał impulsywnie, stawiając wszystko na jedną kartę, ryzykując suwerennością całego kraju. W rezultacie jego władza opiera się obecnie na lojalności sektora siłowego oraz na rosyjskim wsparciu. W dłuższej perspektywie oba czynniki mogą okazać się niewystarczające do utrzymania niepodległości, szczególnie gdy, poszukujący rekompensaty dla braku zwycięstwa nad Ukrainą, Putin zdecyduje się na dalsze ograniczenie samodzielności Łukaszenki lub wręcz aneksję Białorusi. Nieco bezpieczniejszym wariantem dla Białorusi jako państwa byłby upadek Putina oraz jego systemu władzy, a możliwy wówczas chaos w Rosji stanowiłby pewną szansą dla pozbawienia Łukaszenki władzy oraz zainicjowania przemian politycznych. Choć prawdopodobieństwo obu tych scenariuszy jest obecnie niewielkie, jedno jest pewne – poza Rosją Łukaszenka nie ma żadnych atutów w polityce zagranicznej, a to już może oznaczać „późną”, czyli schyłkową fazę jego rządów.

*Kamil Kłysiński*

*Foto: Creative Commons / Kremlin.ru*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---